



CZWARTA WŁADZA

10 czerwca 2019

W TYM NUMERZE:

OSTATNIE TCHNIENIE AMAZONKI	1.
CZY AKCEPTUJESZ SWÓJ WYGLĄD?	2
MAMA – FELIETON	3
WAKACJE – ANKIETA	3
KWESTIONARIUSZ CZWÓR-KOWICZA	4
TYLKO NIE MÓW NIKOMU – RECENZJA	4
XIII MARSZ PAMIĘCI	5-6
RECENZJA FILMOWA	6

REDAKCJA

Red. nac.: Katarzyna Knychala

Zastępca: Alicja Dobrołowicz.

Tekst i fotografie: Maria Pakuza, Oliwia Lasek, Anika Trampnau, Klaudia Konefał, Zuzanna Wólczyńska, Zuzanna Hojan, Natalia Jankowska, Angelika Lisowska

Opieka: Maciej Leciński

Maria Pakuza

W okresie od maja 2000 r. do sierpnia 2006 r. Brazylia straciła prawie 150 000 km² lasu, czyli obszar większy niż Grecja. Obecni rządzący nie kryją się ze swoimi planami, które zakładają przewagę rolnictwa i gospodarki nad tzw. płucami Ziemi.

Rolnicy z reguły nie wycinają dżungli - zajmują tereny, na których hodowano bydło - w zasadzie nie można im nic zarzucić. To hodowcy wypalają dżunglę. W Amazonii, aby wyżywić jedną krowę, trzeba wykarczować na pastwiska prawie 7 hektarów lasu. Pola

założone na takich terenach po 2-3 latach przestają dawać plony, po czym trzeba karczować las na nowo. Chronione tereny są wycinane i wypalane, prawo nie jest egzekwowane, a rabunkowej eksploatacji

dżungli sprzyjają też lokalni, często skorumpowani i niedbający o ekologię, politycy. W latach 2001-2004 areał uprawny zwiększył się o 3,6 miliona hektarów. W samym Mato Grosso wzrost plantacji wyniósł 540 tysięcy hektarów.

Przemysłowa produkcja rolna, zwłaszcza gospodarstwa sojowe, jest również ważnym czynnikiem wylesiania już od wczesnych lat dziewięćdziesiątych.



Należy przy tym zaznaczyć, iż największym pośrednim nabywcą soi jest dobrze wszystkim znany McDonald's. Cargill równa z ziemią Amazonię, aby uprawiać soję, a następnie produkować mięso sprzedawane

w Europie. Za każdym razem, gdy kupujesz kurczaka McNuggets, zjadasz kawałek Amazonii” - mówi Gavin Edwards, koordynator kampanii "leśnej" Greenpeace.

Dlaczego las jest taki ważny?

Przez ostatnie 150 lat ludzie pompowali ogromne ilości CO² do powietrza, spalając paliwa kopalne, węgiel, ropę naftową i gaz ziemny. Drzewa pobierają ten związek z atmosfery, jednak

podczas spalania oddawany jest on z powrotem, co jeszcze bardziej pogarsza i tak już złą sytuację naszej planety. Gdy lasy znikną, dwutlenek węgla nie będzie już

przekształcany przez fotosyntezę, a uprawy zastępujące je pochłonią jedynie mały ułamek CO².

Lasy tropikalne wymieniają również ogromne ilości wody

Ciąg dalszy na str. 2

OSTATNIE TCHNIENIE AMAZONKI C.D.

i energii z atmosferą i uważa się, że są ważne w kontrolowaniu klimatu lokalnego i regionalnego - woda uwalniana przez rośliny do atmosfery poprzez

ewapotranspirację (parowanie i transpirację roślin) oraz do rzek wpływa na klimat świata i cyrkulację prądów oceanicznych. Działa to jako mechanizm sprzężenia zwrotnego, ponieważ proces ten podtrzymuje klimat regionalny, od którego zależy.

Kto obecnie zagraża Amazonce?

Od 2000 r. Brazylia utworzyła największą na świecie sieć obszarów chronionych, z których większość znajduje się w regionie Amazonii. Od 2004 r. rząd wprowadził również program redukcji wylesiania. Obejmowało to lepsze egzekwowanie prawa, monitorowanie satelitarne i zachęty finansowe do przestrzegania przepisów dotyczących ochrony środowiska. Władza się jednak zmienia, a w przypadku Brazylii zmienia się na gorsze. Nowy prezydent - Jair Bolsonaro twierdzi, że zbyt wiele obszarów chronionych ekologicznie

utrudnia rozwój kraju i myśli o otwarciu autostrady przebiegającej przez las, a chce tego dokonać, zakazując organizacjom pozarządowym, zajmującym się ochroną środowiska, takim jak Greenpeace i World Wildlife Fund, działania na terenie Brazylii — donosi „The Guardian”. Planuje również usunięcie funkcji Ministra Ochrony Środowiska.

„Jego lekkomyślne plany uprzemysłowienia Amazonii w porozumieniu z brazylijskim międzynarodowym sektorem agrobiznesu

i górnictwa przyniosą niewypowiedziane zniszczenia największemu lasowi deszczowemu na świecie i społecznościom, które nazywają go domem” - mówił Christian Poirier, dyrektor programu Amazon Watch po wyborach Bolsonaro. Wycinając lasy deszczowe, prezydent Brazylii i inni jemu podobni podcinają gałąź, na której sami siedzą. A my siedzimy wraz z nimi.

CZY AKCEPTUJESZ SWÓJ WYGLĄD?

Klaudia Konefał

Kompleksy stały się codziennością. Każdy bez problemu wskaże swoje wady, ale trudniej przychodzi nam rozmawianie o swoich zaletach. Na facebookowej grupie o nazwie *gify z -jaki to film?*, na której obecnie znajduje się 206,6 tysięcy osób (głównie nastolatków) zadałam pytanie: Czy macie tak, że jak wychodzicie do ludzi, to czujecie się najbrzydsi? 10 tysięcy użytkowników tej grupy odpowiedziało „tak”, a tylko 6,5 tysiąca, że „nie”. Różnica między odpowiedziami wynosi 3,5 tysiąca osób. Wyniki poniższej ankiety uświadamiają nam, że zdecydowana większość osób posiada kompleksy, z którymi boryka się na co dzień. W ankiecie wzięło udział łącznie 16,5 tysiąca młodych osób.



MAMA, CZYLI KOBIETA O STAŁOWYCH NERWACH

Zuzanna Wólczyńska

26 maja to dzień jak co dzień, prawda? W tym roku pogoda dopisała, słońeczko pięknie świeciło na bezchmurnym niebie, a lekki wiaterek smagał skórę. Jednak, czy aby na pewno ten dzień był zwyczajny, podobny do innych? Od czasów starożytnych kultem otaczano matki-boginie. W siedemnastowiecznej Anglii zwyczaj czczenia rodziców powrócił pod nazwą *niedziela u matki*. Do tradycji należało składanie podarunków swoim rodzicielkom, najczęściej w postaci kwiatów i słodczy w zamian za otrzymanie błogosławieństwa. Zwyczaj przetrwał do XIX wieku i ponownie zaczęto go obchodzić po zakończeniu II wojny światowej. Dlatego dzisiaj należy zadać sobie znaczące pyta-

nie. Czy w niedzielę 26 maja pamiętałam/-em o swojej mamie?

Mama dla większości z nas jest najważniejszą i najbliższą osobą w życiu. To jedyna kobieta na świecie, która rozumie nas bez słów. Być może nieraz bolało ją serce, że nie zje swojego ulubionego batonika, bo akurat JA miałam na niego ochotę. Nie umiałabym zliczyć, ile razy moja Mama oddała mi swoją porcję słodczy, nie mrugając przy tym nawet okiem. Ja moją mamę postrzegam jako najsilniejszą i zarazem najcierpliwszą istotę na Ziemi. Nie chcę sobie nawet wyobrazić, jak dużo siły kosztowało ją wstawanie w środku nocy, bo akurat zachciało mi się jeść. Zapewne nieraz ryczałam w niebogłosy, a ona ze stoickim spoko-

jem znosiła moje krzyki. W każdym jej czynie, wypowiedzianym do mnie słowie, kryła się troska i dobro. To prawda, że zdarzyło mi się usłyszeć od niej słowa nagany, kiedy postanowiłam wytarzać się w błocie albo zdartam sobie oba kolana. Zawsze później otaczała mnie jednak ramionami i koła wszystkie, nawet najmniejsze krzywdy, nie tylko te widoczne dla oczu.

Mama pełni w moim życiu funkcję nie tylko rodzicielki, ale także przyjaciółki, z którą mogłam porozmawiać o pierwszym zauroczeniu czy kłótni z koleżankami. Najbardziej chyba jednak spełnia się w roli nauczycielki życia. Nieraz usłyszałam od niej, że nie jestem jak wszyscy i to za-
wyczaj wtedy, kiedy po-

wiedziałam jej, że WSZYSTKIE moje koleżanki mają już ten nowy dodatek do gry. Kocham ją za to, że kiedy byłam w pełni najedzona, pozwoliła mi zjeść mięso, a ziemniaki zostawić. Czasami, gdy narozrabiałam w zatłoczonym miejscu, przerażała mnie obietnicą rozmowy w domu, ale rzadko kiedy do niej dochodziło. Za każdym razem musiałam też wyłączać komputer, bo akurat była burza, a gdy zaczynałam być głodna i prosiłam o kolację, dowiadywałam się, że przecież *Bozia dała mi rączki*.

Pamiętajmy o swoich mamach. Nie tylko w ten jeden dzień w roku, ale codziennie, bo to właśnie mama była pierwszą osobą, która nas poko-

WAKACJE ZBLIŻAJĄ SIĘ WIELKIMI KROKAMI

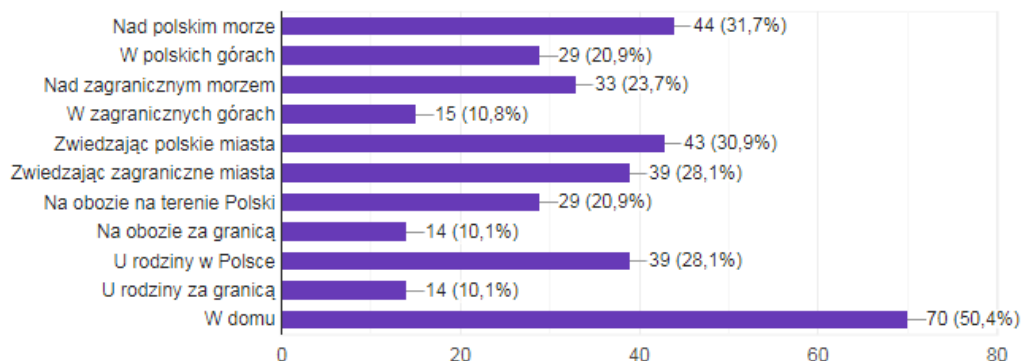
Oliwia Lasek

Wakacje zbliżają się wielkimi krokami, więc postanowiliśmy zapytać nasze koleżanki i naszych kolegów o ich plany na ten czas. W ankiecie wielokrotnego wyboru otrzymaliśmy 139 odpowiedzi, najwięcej - aż 70 (50,4%) - dotyczy pozostania w domu. Drugim najpopularniejszym wyborem (31,7%) jest wyjazd nad Bałtyk, dalej

kolejno podróż po polskich miastach (30,9%), spędzenie wakacji u rodziny w kraju oraz podróż po miastach za-

granicznych (po 28,1%). Najmniej osób wyjedzie na zagraniczne obozy i odwiedzi rodziny mieszkające poza granicami

Polski (po 10,1%). Jako że mniej więcej znamy już Wasze plany, życzymy wszystkim wspaniałych wakacji!



KWESTIONARIUSZ CZWÓRKOWICZA

Rozmowę z panią profesor **Magdaleną Andrzejewską** przeprowadziła **Anika Trampnau**.

Co motywuje Panią do wstawiania każdego dnia?

Dzieci.

Jakie jest Pani motto życiowe?

„Carpe diem”.

Co robi Pani dla lepszego samopoczucia?

Biegam, jeżdżę na rowerze, basen, a później ciastko.

Gdyby uczucia miały barwy, jaki kolor miałyby dla Pani teraz?

Zielony.



Fot. Anika Trampnau

Z jakim zwierzęciem się Pani utożsamia?

Z ptakiem, ponieważ posiadam poczucie wolności.

Jakie jest Pani ulubione słowo?

Żółć, ponieważ składa się tylko z polskich znaków.

Jakie miejsce chciałaby Pani obejrzeć przed śmiercią?

Wielką Rafę Koralową w Australii.

Dlaczego wybrała Pani zawód nauczyciela?

Ponieważ poszłam na upragnione studia AWF.

Gdyby nie była Pani nauczycielką to kim?

Sportowcem.

Co drażni Panią w środowisku szkolnym?

Zanikający szacunek uczniów do zawodu nauczyciela oraz ich roszczeniowa postawa.

Jaki przedmiot szkolny sprawiał Pani największy problem?

Chemia.

Co bawi Panią w pracy?

Koszykówka z byłą klasą 3A.

Co najbardziej Panią przeraża?

Szczury.

Jak wyraża Pani złość?

Mimika twarzy i złe spojrzenie.

Jaka jest Pani największa zaleta?

Ciepłota.

Co czyni Panią szczęśliwą?

Moje dzieci.

Jaką supermoc chciałaby Pani posiadać?

Moc uzdrawiania.

Jaki jest Pani ulubiony gatunek filmowy

Biografie.

Co wzięłaby Pani ze sobą na bezludną wyspę?

Narty.

TYLKO NIE MÓW NIKOMU

Zuzanna Hojan

„Tylko nie mów nikomu” to polski film dokumentalny z 2019 roku wyreżyserowany przez Tomasza Sekielskiego. Obraz ten to niezależna produkcja braci Tomasza i Marka Sekielskich, który został w całości sfinansowany przy pomocy zbiórki internetowej w serwisie Patronite. Pierwszy z braci jest autorem scenariusza i reżyserem, drugi - producentem. Za pracę przy zdjęciach odpowiadali Adam Galica, Wojciech Jakubczak i Piotr Suzin. Film zmontował Dariusz Mandes.

Filmowy dokument stawia m.in. pytania dotyczące odpowiedzialności niektórych biskupów za ukrywanie sprawców przestępstw seksualnych przed organami ścigania. Poruszono w nim

sprawy ofiar molestowania seksualnego zarówno sprzed kilkudziesięciu lat, które wcześniej zostały zatajone i ich wyjście na światło dzienne nie było możliwe, jak i te bieżące – z lat ostatnich. Produkcja jest na tyle odważna, że padają w niej oskarżenia imienne o pedofilię.

Dokument braci Sekielskich wywołał ogromne zainteresowanie w mediach, w serwisach społecznościowych oraz w polskim społeczeństwie. Film okazał się wielkim wsparciem dla innych ofiar, które doznały tych samych przeżyć.

Uważam, że jest to bardzo poruszający obraz, który łapie za serce. Ukazana została w nim przerażająca prawda o krzywdzie ofiar księży, którzy

bezinteresownie pomagają i być wzorem do naśladowania.

Na największe uznanie zasługują poszkodowani, bowiem przywoływanie traumatycznych przeżyć z pewnością było dla nich ciężkie. Szczególnie bulwersująca jest dla mnie scena, gdy kapłan „Solidarności” nawet w obliczu śmierci nie okazuje skruchy.

Jest to produkcja, której nie da się obejrzeć na jednym wdechu - widok ludzi zamykających oczy na krzywdę innych ludzi, w tym swoich bliskich (sic!) jest emocjonalnie przerażający. Polecam dokument wszystkim tym, którzy nie chcą pozostawać obojętni na otaczające ich zło i nie godzą się na jego triumf.



XIII MARSZ PAMIĘCI W KATYNIU

Natalia Jankowska

28.03 rozpoczął się dla sześciorga uczniów i dwójga opiekunów z IV Liceum Ogólnokształcącego im. KEN w Poznaniu 6-dniowy wyjazd do Katynia na XIII Marsz Pamięci zorganizowany przez Stowarzyszenie Współpracy ze Wschodem „Memoramus”. Udając się do Rosji, jechaliśmy oddać hołd pomordowanym rodakom w zbrodni katyńskiej, a przy tym mieliśmy okazję zwiedzić wiele ciekawych i ważnych dla Polaków miejsc- choćby ze względu na to, że były to dawne tereny Rzeczypospolitej. Pierwszego dnia zatrzymaliśmy się na Łotwie w Dyneburgu. Mimo ograniczonego czasu najbardziej charakterystyczne obiekty miasta udało nam się zobaczyć. Miasto jest małe, ale urokliwe i pięknie odrestaurowane. Znajduje się tam również pomnik Legionów Polskich wzniesiony ku pamięci oddziałów wyzwalających Dyneburg.

Kolejnego dnia udaliśmy się do Smoleńska. Podczas wyjazdu na teren Federacji Rosyjskiej straż graniczna dokładnie nas „prześwietliła”, ale najwięcej emocji wzbudziły psy, które bardzo dokładnie przeszukiwały nasze bagaże. Przed wyjazdem moja wizja Rosji ograniczała się do obrazu Moskwy ociekającej złotem. W rzeczywistości wygląda to zgoła inaczej. Domy i ogródki

na obrzeżach Smoleńska są zaniedbane, a miasto przepełnione kontrastami. Z jednej strony widzimy majestatyczną świątynię Soboru



Uspieńskiego, a tuż obok budynek w gruzach. Idąc ulicami, możemy przenieść się do czasów naszych dziadków. Patrząc na stare ławy i witryny sklepowe, wracają opowieści rodziców z czasów PRL. W Smoleńsku zostaliśmy zaproszeni na koncert wiosenny przygotowany przez rosyjską młodzież. Trzeba przyznać, że wszystko było dopracowane do perfekcji; to było naprawdę świetne show. Jednak pewnej rysy na tym portrecie „kwitnącej rosyjskiej kultury” można dopatrywać się w propagandowej wymowie

widowiska. Zaskakująca była dla mnie również wizyta w „Muzeum Wielkiej Wojny Ojczyźnianej”. Rosjanie w szkole nie uczą się o II wojnie światowej, gdyż

uważają te zdarzenia za swoją wielką wojnę ojczyźnianą, w której brali udział w latach 1941-1945.

Najważniejszym punktem naszego wyjazdu była wizyta w Lesie Katyńskim, miejscu okropnej zbrodni. Każdy uczestnik Marszu otrzymał zdjęcie z nazwiskiem jednego z tysięcy pomordowanych i musiał odnaleźć jego tabliczkę epitafijną, przy której zapalał znicz, ale tak naprawdę



klękaliśmy i modliliśmy się za wszystkich. Na cmentarzu wojennym uczestniczyliśmy we mszy świętej, był to czas indywidualnej refleksji.

W lesie katyńskim piękne są strzeliste drzewa, trawy tam rosnące są szczególnie zielone. Ścieżki, którymi spacerujemy spowija przenikająca cisza, jedynie śpiew ptaków delikatnie ją przerywa. Chodząc tamtymi ścieżkami, zapomina się o całym świecie, myśli krążą wokół jednego wydarzenia z kwietnia 1940 roku a promienie słońca przebijające przez korony drzew są tam jedyne w swoim rodzaju, w pewien sposób „żywe”; można poczuć, że to zmarli dają o sobie znać i są wdzięczni za naszą obecność.

Przechodząc do Marszu Pamięci, warto podkreślić, że wzięliśmy w nim udział razem z rosyjską młodzieżą. Uważam to za bardzo ważne wydarzenie, gdyż tego, co się w historii wydarzyło nie jesteśmy w stanie zmienić, ale możemy zmienić nasze relacje teraz, my - młode pokolenie! Należy wyciągnąć do siebie rękę, choć widać w Rosji zatajanie niektórych faktów i przekazywanie niepełnej prawdy młodym, musimy wychodzić sobie naprzeciw, spotykać się, rozmawiać. Wszyscy jesteśmy tacy sami, tylko często nie mamy wpływu na rządy nas reprezentujące.

Uważam, że musimy starać się poznać jak najlepiej naszą wspólną, trudną historię i pozostać otwartymi na świat.

ciąg dalszy na str. 6

XIII MARSZ PAMIĘCI W C.D.

Każdy na pewno słyszał o katastrofie smoleńskiej z 2010 roku - mogliśmy to miejsce zobaczyć na własne oczy. Udaliśmy się tam, gdzie najważniejsze osoby w państwie, lecąc do Smoleńska w tym samym celu, co my, czyli oddać hołd ofiarom zbrodni katyńskiej, zginęły w tragicznej katastrofie. Tym bardziej ziemia smoleńska stała się niezmiernie ważnym dla nas miejscem. Teren lądowiska Smoleńsk-Siewiernyj jest zaniedbany, jest to bowiem stare lotnisko wojskowe, na którym nie powinno mieć

miejsca lądowanie żadnego samolotu. Już na pierwszy rzut oka widać, że nie spełniało ono wymagań dla współczesnych samolotów. Jeśli chodzi o teren, gdzie samolot się rozbił (znajduje się tam niewielki pomnik ku czci zabitych w katastrofie), to jest on pilnie strzeżony i ogrodzony. Dookoła w przeciągu tych dziewięciu lat pobudowano różne magazyny, przez co miejsce wydaje się być dziś nieco „zasłonięte”.

Na lotnisku oddaliśmy hołd ofiarom, zapaliliśmy znicze,łożyliśmy kwiaty i mieliśmy czas na modlitwę oraz obejście całego terenu.

Ciekawostki W Rosji cena jabłek sięga 11 zł za kilogram. Jadąc drogą „okręgową”, widzimy dookoła hektary wypalanych traw (Rosjanie wciąż wierzą, że to poprawia stan gleby). W sklepach większość produktów pochodzi z importu.

W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w Kownie. Jest to drugie pod względem liczby mieszkańców miasto na Litwie. To właśnie tam Adam Mickiewicz rozpoczął pierwsze prace poetyckie. Mieliśmy okazję być pod budynkiem, w którym poeta jako nauczyciel w miejscowej szkole mieszkał. Miasto jest największym ośrodkiem

przemysłowym kraju, krajobraz urozmaicają dwie rzeki Niemen i Willa, które zbiegają się tutaj i łączą.

Wyjazd na Kresy Wschodnie uważam za cenne doświadczenie i żywą lekcję historii. Każdemu, kto będzie miał okazję wybrać się w te strony, gorąco polecam wizytę w Katyniu, na Litwie i Łotwie. Zachód jest interesujący, ale na Wschód warto pojechać, zwłaszcza, że te tereny są z nami - Polakami ściśle związane.

ŻYCIE JEST ZA KRÓTKIE, BY JE MARNOWAĆ

Angelika Lisowska

„Five Feet Apart” to amerykański dramat romantyczny w reżyserii Justina Baldoni. Mikki Daughtry i Tobias Iaconis stworzyli scenariusz. Dystrybucją filmu zajęła się firma Lionsgate i CBS Films. Premiera światowa miała miejsce 15 marca, a kinowa 10 maja 2019. Głównymi bohaterami są Cole Sprouse, znany z seriali Disneya czy „Riverdale”, a także Haley Lu Richardson.

Film zrealizowany został na podstawie powieści Rachel Lippincott pod tym samym tytułem. Za muzykę odpowiedzialni byli Brian

Tyler i Breton Vivian. Filmowej historii towarzyszył soundtrack takich wykonawców jak M83, Kygo, Birdy, Selena Gomez czy Brian Tyler.

Zimowa scenografia obrazu dodawała uroku i jeszcze bardziej poruszała widza. Fabuła skupia się na dwojgu nastolatków - Stelli Grant i Willu

- idealnym podłożem dla rozwoju bakterii. Ważną rolę odgrywa Poe - najlepszy przyjaciel Stelli. To właśnie on przez większą część filmu trzyma kciuki za dziewczynę i Willa, a także kryje ich przed pielęgniarką Barb podczas tajemniczych spotkań. Szpital był miejscem poznania się głównych bohaterów. Stella miała swój kanał na YouTube, na którym przybliża innym chorobę. Lecz mukowiscydoza to nie jedyne schorzenie dziewczyny. Gdy Will buntował się przeciwko zaleceniom lekarza, dziewczyna przez nerwicę natręctw była doprowadzana do szału.

Postanowiła, że wspólnie przejdą przez terapię, aby mieć pewność, iż chłopak również się leczy. Po pewnym czasie zakochują się w sobie.

Największą przeszkodą stojącą na drodze do szczęścia pary jest zaraźliwa bakteria w płucach Willa, przez którą młodzi zakochani nie mogą się do siebie zbliżyć na odległość krótszą niż 180 cm. Końcowa scena niesie bardzo piękny przekaz. Główna bohaterka, Stella, namawia widzów, aby korzystali z możliwości dotknięcia czy też przytulenia bliskiej nam osoby. Dlaczego? Bo to właśnie dotyk ma ogromną wartość w życiu człowieka. Film Justina Baldoni pokazuje nam, do jakich poświęceń skłonna jest osoba, która szczerze kocha. Jeden z komentarzy na forum filmowym brzmiał: „Z sali wyszłam autentycznie uśmiechnięta z myślą - warto żyć”. Natomiast inny, że „Five Feet Apart sprawi, że mimo ciężących problemów w naszym życiu, pocujemy się lepiej”.

